

# Nasza Niwa

Pierszaja Biełaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pierasylkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.  
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—  
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

## U DUMIE I KALA DUMY.

Asienniaja „sessija“ Treciej Dumy trywała 2 miesiacy i 5 dzion. Duma zasiedała 36 разоў; na dwuch zasiedańniach wybiralali „prezidium“ (pradsiedaciela, jaho pamocznikoŭ, sekretaroŭ) i nowych czlenoŭ u komisii; 7 pajszło na roznyje drobnyje sprawy; zakon 9 nojabra (ab obszczynie) razhledali na 16 zasiedańniach i začwiardzili dahetul tolki dźwie pierszyje stacji jaho; na 2 zasiedańniach pastanawili nałażyć „poszlinu“ (padatak) na tawary na Dalokim Uschodzie; 2 pajszli na sprawu ab cerkoŭna-prychodzkije szkoły,—2 na biudżet, 1—na nowuju pazyczku hroszej za hranicaj, 3—na zaprosy i 1—aposzniaje—za zakryćcie Dumy na świata.

Za ŭwieś hety czas Duma začwiardziła: dźwie stacji zakona 9 nojabra, „šmiety“ raschodoŭ ministerstwa zahranicznych spraŭ i lesnoha departamentu, pazyczku hroszej (450 miljonoŭ rubloŭ), zakon a prybaŭce pensii aficerom, służaczym u turmach i pacztowym czynoŭnikom, a pawieliczeŭni liczby sudzioŭ. Jeszcze Duma przyznała, szto hroszy na cerkoŭnyje szkoły treba dawać. „Zaprosoŭ“ u Dumu padali roznyje deputaty 16; z hetaho try Duma razabrała, a 13 addała ŭ komisiju ab zaprosach. Prawicielstwo dało atkaz na try dańniejszyje zaprosy.

U dumskich komisijach, katoryje pracujuć nad wialikimi zakonami (ab ziamli, ab rabocznych, ab swabodzie asoby — „nieprikosnowiennosti licznosti“ i dr.), rabota idzie pamaleńku. Komisija ab samoupraŭleŭni pakul-szto pašpieła tolki narychtawacca; komisija ab

mużyckich pawinnościach niczoha nie zrabila i zakrylasia Kantrolnaja komisija, szto pawinna nazirać, jak raschodujucca hroszy pa „ros-pisi“, niejaka mauczała i wiasnoju, i wosienju. Finansowaja komisija pryhatawała zakon, kab pawieliczyć padatki z damoŭ pa haradoch Sudziebnaja komisija napisala prajekt zakona ab miejscowym sudzie a komisja ab sprawach wiery — zakon a pieramjeni religii. Jeszcze pryhatawali niekolki drobných zakonŭ.

Woś i usio.



## Z CZUŻYNY.

I duszna, i cieszna, i serce samleła  
Mnie tut na czużynie, zdalek ad swaich...  
Jak ptuszka na skrydłach lacić by chaciela,  
Jak chwala pa mory płyła by da ich!

Zniełasia-b, zdajecca, rasinkaj na chmary,  
A chmary by wietram kazała ja hnać  
Daloka, daloka, hdzie śniacca mnie czary,  
Hdzie bory hustyje nad Niomnam szumiac,

Hdzie pacierkaj biełaj Wilja prabiehaje,  
Hdzie Wilnia miż horaŭ hniazdo sabie wje,  
Hdzie kożna daroha i kryż mianie znaje,  
Hdzie usio, usio czysta wiarnucca zawie!

Tam ja naradzilaś i wyrasła ŭ wolu,  
Tam pierszyje słowy wuczylaś kazać...  
Za toje siahoŭnia laciela-b strełaju  
Tam z imi, z usimi Hod Nowy spatkać!

Oj, miłyje, miłyje, śnieham pakryty  
Zahony, lasoczki, dorożki maje!  
Ech, jak wy u setcy maim nie zabyty,  
Jak czasta abraz wasz u dumce ŭstaje!

A wy, bledny twary, panureny ŭ pracy,  
I ty, druh moj smutak z ich słoznych waczej,  
Prymicie siahoŭnia prywiet moj haraczy,  
Kab żyć nam było ŭ hetym hodzie lahczej!...

Krakou, 1 janwara 1909 h.

C-tka.



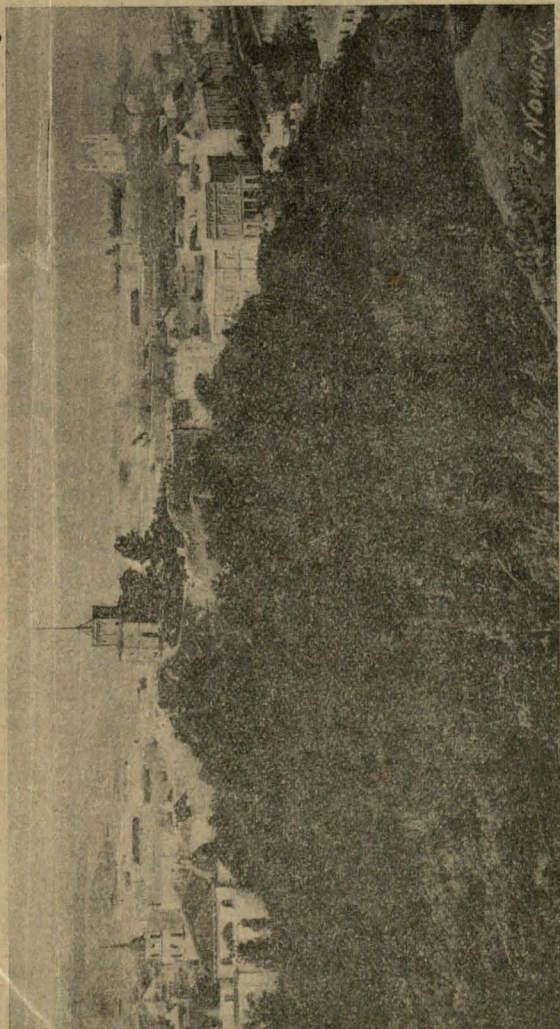
2)

# AB HARADOCH.

U Rasiei haradzkoje samoupraŭleńnie zawiedziena ũ 1870 hadu. Zakon ab hetym byŭ taki, szto koŭay horad wiadzie swaju haspaldarku sam, praz swaich wybarnych (haradzkuju dumu). Hubernatary

pawinny byli hladzieć tolki za tym, kab usio rabiłosia *pa zakonu*. Ale paźniej, u 1892 hadu, zakon ab haradoch piererabili tak, szto, 1) miensz ŭżycieloŭ maje prawa wybirać „hłasnych“ u haradzkuju dumu i 2) hubernataru dadziena bolsz włości ũ haradzkiach sprawach: jon ciapier maje prawa nia tolki pilnawać, kab usio byŭo pa zakonu, ale moŭe i skasawać usiakaje pastańleńnie dumy. Znaczyć, ciapier haradzkoje samoupraŭleńnie maje macniejszuju apieku nad saboj. Nia hledziaczy na heta, usie harady ũ haspaldarstwie dajszi na bankructwa ũ haspaldarcy swajej: szto da gwałt patrebna haradom, taho haradzkije dumy nia mohuć zawadzić... Dyk i ũ Piecierburhu, i ũ Wilni, i ũ Minsku, i ũ koŭnym miasteczku, jak Radaszkowiczy, abo Druja, ŭżycieli łajuć swaje dumy, narekajuć na ich.

H O R A D W I L N I A .



Kab hety zakon nie byŭo, kab palepszyć haspaldarku naszych haradoŭ, treba zawiaści saŭsim nowyje paradki ũ ich i nowyje zakony ab

haradzki samouprawni. Kab heta lepiej pakazać, razbiarem tutaka dla prykładu haspadarku Wilni.

Wilnia — najbolszy horad u Bielarusi i Litwie. Tutaka żywuc 174 tysiacy narodu; heta pa wialiczyni *dziesiaty* horad u Rasiei, dzie harady iduc u takim paradku:

1) Piecierburh — 1 mil. 439 tys. žyc.	7) Ryha — — 256 tysiacy žycielu
2) Moskwa — 1 " 92 " "	8) Charkoŭ — 197 " "
3) Warszawa — — — 759 " "	9) Baku — — 179 " "
4) Odessa — — — 449 " "	10) Wilnia — 174 " "
5) Łoź — — — 351 " "	11) Tyliś — 160 " "
6) Kijeŭ — — — 319 " "	Usie druhije harady — mierszyje.

Choć i wialiki horad Wilnia, ale nieparadak jeszeze bolszy. Wulicy wuzkije, wybrukowanyje tolki ũ siaredzinie horadu; pa rynsztokach ciakuc śmiardziucyje pamy, nima kanalizacii (kanalizacija — heta podziemnyje truby, pa katorych wyciekajuc z dwaroŭ, duczek usie pamy i brudy), nima wadaprawodu. Dobrych i wialikich balnic niechwat; szkoł mała, nima haradzkoj biblioteki; nima elektrycznaj konki (tramwajoŭ), dy nawat nie zrabili akuratnaho planu horadu, i nima wiedama, jak prawadzić nowyje wulicy, jak paszyryć staryje, budawać domy. — A tym czasam, kali b u Wilni zawiaści dobry paradak, dyk heta moh by być samy piekny i zdarowy horad. Wilnia lażyć u nadta pieknym i nadta bojkim miescy — pamieź Polszczaju, Rasiejej i zahraničaju. Adhetul pa czuhuncy da niemieckaj hranicy možna dajechać praz 3 hadziny 19 minut, da Berlinu (niemieckaj stalicy) — cieras 12 hadzin, da Piecierburha — 13 hadzin 10 minut, da Warszawy — 9 hadz. 7 minut. Tak sama Wilnia blizka centralnaja mieź haradami naszaj staronki: da Witebska pa czuhuncy treba jechać 11 hadz. 13 min., da Minska — 5 hadz. 17 min., da Bielastoku — 4 h. 45 m., da Grodna — 3 h. 9 m., da Dźwinska — 3 h. 6 m. da Koŭna — 1 hadz. 42 min. Redka jaki horad maje wyhadniejszaje miejsce. Bieda tolki, szto Wilnia, jak i ũwieś nasz kraj, spić miortwym snom, i ciapier, badaj, nie wielmi szmat kamu jość kaniecznaja patreba ũ jaje jezdzić! Kab chacia uniwersytet tutaka atkryli, dyk horad wielmi ażywiusia-by i staŭ by pa praŭdzie centram žycia Bielarusi i Litwy.

Dziŭnym moźe wydawacca ludziam toje, szto pry wialikich nieparadkach „biudżet“ Wilni nie mały: Wilenskaja haradzkaja дума zbiraje szto hod z žycielu i wydaje 1 milion 20 tysiacy 444 rubli (— ũ 1907 h.). Dachody dumy woś jakije:

1) Padatku z damoŭ — 216 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> tys. r.	5) z damoŭ i ziarniel, szto naleźać da horadu — — — — 163 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> tys. r.
2) z handlu — — — 122 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " "	6) z bojni, elektryczestwa, kramoŭ — — — 282 tys. r.
3) padatak s kaniej, sabak, wielasipedaŭ — 11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " "	7) ad kazny na wojska — 164 tys. r.
4) poszliny z dokumentoŭ, — szto zaćwierdźajucca u natariusoŭ i dr. — — — 5 tys. 786 rub.	8) roznyje inszyje dachody — — — — 13 tys. r.

Kudy-ž iduc hetyje broszy? A woś kudy. — S koźnabo rubla, szto дума zbiraje z haradzkiych žycielu, idzie:

1) na utrymańnie *kazionnych kancelaryj* (3 tys. 455 rub.), *wojska* (226 tys. 648 rub.—22%), *palicij* (93 tys. 371 rub.) idzie z rubla pa  $31\frac{1}{2}$  *kapiejki* (31, 6%) (a usiaho razam—323 tys. rub.);

2) na utrymańnie *uprawy* i *ušich haradzkich pracownikow* — z rubla  $12\frac{1}{2}$  *kap.* (12, 4%) (a usiaho—127 tys. rub.);

3) na utrymańnie *pażarnaj kamandy*—pa 4 *kap.* (4, 12%); (razam—42 tys. rub.);

4) utrymańnie *elektrycznej stancii*, *bojni*, *haspadarka dabrom haradzkim* i dr.—pa 17 *kap.* z rubla (16, 8%), (a razam—172 tys. rub.);

5) na *balnicy*, *weterynarow*, *prytułki dla biednych*—pa 10 *kap.* (9, 8%), (usiaho 100 tys. rub.);

6) na *wyplatu dańhow* i dr.—11 *kap.* (11, 2%), (usiaho 114 tys. rub.);

7) na *narodnuju praświetu* i *teatr* —  $3\frac{1}{2}$  *kap.* (3, 41%), (usiaho 34 tys 806 rub.);

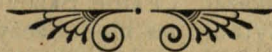
8) na *brukawańnie wulic* i *bierahureki*, *rasszyreńnie wulic* i *wy-kup ziamli* na *heta*, *aświetleńnie*, *utrymańnie bulwarow*, *sadow*, *ma-stow*, *kanalow*, na *rynki* i dr.— $10\frac{1}{2}$  *kap.* z rubla (10, 39%), (usiaho 106 tys. rub.).

Z hetaho rachunku my baczym, szto biezmała *trecina* *ušich dachodow* ( $31\frac{1}{2}$  *kap.* z rubla) idzie na *wojska*, *paliciju*. Kali *złażyc* u adno *usie raschody* *ušich haradcow Rasiei*. to *źbiarecca* 102 *miljony rublow*; z hetaho na *kwatery dla wojska* idzie 7 *miljono*, *znaczyć*, s *kożnaho rubla* pa 7 *kap.* (6, 8%), a *Wilnia* addaje na *wojska* nie 7, a 22 *kap.* z rubla. Za *hranicaju* nia *majuć hetaho wydatku*, za toje *majuć prymusowy raschod* na *szkoły*. *Iznow* na *paliciju Wilnia* addaje 9 *kap.* z rubla (9, 1%) a *usie harady Rasiei*—pa 6 *kap.* (usiaho 6 mil. rub). *Palicija* *zawiedziena* dla *achrany žycia* i *dabra žycielow*, *tolki treba zrabic tak*, kab *jana była pad kamandaj haradzko* *samouprauleńnia*, kab *horad trymau jaje stolki*, *skolki jośc patreba*.

Na *narodnuju praświetu Wilnia* daje *haniebnie mała* — *miensz*, jak  $3\frac{1}{2}$  *kap.* z rubla. *Nawat Minsk* daje *bolsz* — 8 *kap.*, a *u Anglii* *staliczny horad London*, *katory maje usiaho 85 miljono* *raschodu*, na *praświetu* addaje 40 *miljono*, *znaczyć*, *blizka pałowu!* Kab *pryraunawacca* da *Londonu*, *Wilnia* *musila-b dawać* na *hetu sprawu* nie 34 tys. rub., jak *ciapier*, a 480 *tysiacz!*

Na *usie wyhody* i *palepszeńnie horadu u Wilni* *ciapier asta-jecca* z rubla *tolki*  $10\frac{1}{2}$  *kap.* Z hetaho *treba* i na *aświetleńnie wulic*, i na *brukawańnie* i *rasszyreńnie* *ich*, na *masty*, *sady* i dr. *reczy*. Za *hetkije małyje hroszy* nie *razhoniszsia*, a *tym czasam hety raschod* dla *ušich žycielow* *najważniejszy*, na *jaho hroszej szkadawać* nia *można*. *Woś*, nia *dziwa*, szto *ciapier Wilnia tuchnieć...*

A. Ū.



## Žjezd predstavicielōū wioski «Siewiero-Zapadnaho» kraju.

27 dziekabra (hrudnia) ũ Wilni atkryŭsia žjezd predstavicielōū „Siewiero-Zapadnaho“ kraju (—hetak nazywajuc biełaruskije i li-toŭskije huberni). Sklikało jaho towarystwo „Крестьянинъ“, ab katorym naszymy czytacieli czuli ũžo nie raz. U pisulkach, katorymi pan Kowaluk, pradsiedaciel „Крестьянина“, przyywaŭ na hety žjezd, było napisana, szto hłaŭnaja meta žjezdu—pamahczy naszamu wioskowamu narodu. Woś, dla hetaje pomoczy pan Kowaluk i sklikaŭ świaszczeni-koŭ, wałasnych pisarōū, narodnych wuczycielōū i bratoŭ—mużykoŭ.

Pa wioskach pisulki pana Kowaluka mieli taki posłuch: pryje-chali dziesiątki try narodnych wuczycielōū, niekolki świaszczenikoŭ, „prawyje“ deputaty Hasudarstwienaj Dumy Zamysłowski, Sazonowicz, Tyczynin i drubije; tolki „bratcy“ pana Kowaluka padhulali: na žjezdzi dzie-nie dzie mihali muzyckije switki,—widać, nie szmat „bratoŭ“ maje pan Kowaluk (mużykoŭ było usiaho kala 20).

Jak atkryŭsia žjezd, nasampiersz spatkała łaska narodnych wuczycielōū. Każuczy ab swaim nialohkim żyćci i raboci, jany prasili pomoczy, kab palepszyć ich dolu. Hłaŭnym „pamocnikom“ ich abjawiuŭsia sekretar Dumy, prawy deputat Sazonowicz. — Wy chociecie prybaŭki pensii?—kazaŭ jon da wuczycielōū, —ci-ż nia dosi wam tych 270 rublōū, szto pałuczajecie ũ miesiac? (—hetaż wychodzi 240 rub. u hod, a wuczycieli nima wiedama czamu niezadowolony: woś že pan Sazonowicz u miesiac biare 350 rub. adnej tolki deputatskaj pensii, nia liczacy pensii za sekretarstwa,—i hetaho jamu dosi—jon nie narekaje!). Chociecie szkoł dla bolszaje nawuki? — bajaŭ dalej Sazonowicz. Wuczycieli maje mileńkije! Na szto wam hetyje szkoły? Czym bolej budzicie wuczycyca, tym miensz znać budzicie! Nie, nie patrebny wam szkoły, a uniwersytety dyk prosta szkodnyje!... I mnoha jeszcz hawaryŭ hetak pan Sazonowicz, „pamahajuczy wuczycielom, ažno tyje nia wytrzymali: „Hodź! Won! Dałoj Sazonowicza!“ zaraŭli jany zamiasta padziaki.

Na druhi ũžo dzień uzialisia „pamahac“ narodnaj praświeci. Tut hawaryć kinułasja mnoha ludziej, a padkaniec iznoŭ wyjszoŭ pan Sazonowicz. Pawedłuh jaho, sprawu praświety pawinno ũziać u swaje ruki adno prawicielstwo. Wuczycyca treba tolki ũ kazionnych szkołach; czytać—tolki tyje hazety i kniżki, szto skaże naczalstwa: ũ in-szych—adno aszukanstwa i bałamuctwa. Czytajcie, muzyki, Bibliju jeszcz, bo ja sam jaje czytaju, — kazaŭ Sazonowicz. — Słuchajuczy mowy jaho, chaciełosia skazać: „Panie Sazonowicz! Kiepska pan czytaŭ Bibliju! Kiepska czytaŭ, bo nie ubaczyŭ słoŭ, katoryje kaźuc lubić ludziej jak samaho siabie, lubić nawat worahoŭ swaich. A jak wy, panie Sazonowicz, razem z panam Kowalukom i ũsiej waszaj cheŭraj lubicie tych, kamu Boh praznaczyŭ być druhoj nacji, chtō

trzymajęca inszaj religii, inszych dumak, jak waszy? Brydka, panie Sazonowicz Swiatoj Kniżkaj przykrywać twar swaju. Brydka i ni na szto nie przyhodna, bo i za joj „bratcy“ mużyki poznajuc, chto wy“.

„Pamohszy“ narodnym wuczycielom i narodnaj praswieci, źjezd dabraŭsia da mużykoŭ. Znajomy naszym czytacielom pan Zamysłoŭskij, kaźuczy ab nowych paradkach u wołaści, dawodziu, szto mużykom tolki tady budzie dobra, jak usiudy pacznuć kamandawać imi „istunno-ruskije“ ludzi, dy jak usie „inorodcy“ (palaki i żydy) zwiaducca. Tak sama dumaje o. Haponowicz; jon jeszcze abłajaŭ narodnych wuczyciełoŭ za žadańnie być czlenami „posiełkowaho“ upraŭleńnia (szto budzie zawiedziena zamiesta wołaści) i winawaciŭ u tym, bytcam jany biaruć chabary,—ale tut padniaŭsia taki gwałt, szto o. Haponowiczu nie dali bolsz hawaryć.

Nie paszenciła panu Kowaluku sa źjezdam, nie pamahli i dumskije deputaty: ichniaja „pomacz“ nie zdawoliła narodnych wuczyciełoŭ, nie nasyciła „bratcoŭ“ mużykoŭ! Mużyki, słuchajuczy mowy arataroŭ, sciaŭszy zuby maŭczali, a jak katory pamykaŭsia hawaryć ab ziamli, dyk pradsiedaciel zamykaŭ im huby...

\* \* \*

Usio-ż wyszła, szto pan Kowaluk czaławiek wielmi sprytny: jon patrafiŭ tak usio padstroić, szto sam kamandzier prawych u dumie, Zamysłoŭski, dabiŭsia ũ ministerstwie pazwaleńnia na hety źjezd.

Zamysłoŭski pryjeżdżaje da nas zaŭsiahdy z dobraj nawinaj: letaŭ pryjechaŭ i zawieryŭ, szto uniwersitetu ũ Wilni nia budzie. Hraf Bobrynskij miesiac tamu nazad pacieszyŭ Wilencoŭ, szto ziemstwa u nas budzie nie zaraz, ale praz 2-3 hady. Ciapier-że na źjezdzie Zamysłoŭski paprawiŭ hrafa i absmaliŭ usich, jak bizunom pa wuszach... *Ziemstwa budzie praz let 6*“. Adnym słowam starajęca dla naszaho kraju!

Bieda ũ tym, szto Zamysłoŭskije, Sazonowiczy daremna hetaho nie kaźuc: jany ciapier siła. Może Zamysłoŭski, kali przyjedzie jeszcze raz, to skaże: „A wiedajecie, szto Wilenskaj huberni bolsz nia budzie: ũsich žyciełoŭ pierewiadziem u Jarosłaŭskuju huberniu, a Jarosłaŭskuju huberniu siudy, i tabdy użo zawiadziem ziemstwa i atkryjem uniwersytet!“

Cikawa na źjezdzi była sprawa ab nowym wałasnym samopraŭleńni: Zamysłoŭskij tłumaczyŭ, szto Duma projekt nowaho zakonu zrabiła, ale jon nia wiedaje, szto z im rabić, bo pa hetamu projektu prawicielstwa ũ takoj wołaści buduć i pamieszczyki; dobra heta dla Rasiei, tam i treba, kab pamieszczyki mieli siłu, bo jany ũsie ruskije, a tut usie palaki. Znaczyć, ich puścić u ziemstwa nielha, a heta lohka zrabieć: saŭsim nie dawać tut nowaho wałasnoha ũsiesasłoŭnaho samopraŭleńnia! Iznoŭ że u Bielarusi jość żydy, a ich nia tolki nia možna puszczać u samopraŭleńnie, ale treba wysialić saŭsim z wioski, bo jany rewoluciju razwodziać. Kowaluk sa slaźmi kazaŭ narodnym wuczycielam: „Wy—świat! Niasiecie świat wasz u narod ciomny!“ Narodnyje wuczycieli stali cieszycca i zhadziliŭsia być

czlenami nowaho walaśnoha samoupraŕleńnia, kab pamabezy ciomnamu narodu. — „Tprrru!! Asadzi nazad!“ ũ adzin hołas kryknuli Zamyskoŭskij i Tyczynin. — „Choć wy nie palaki i nie żydy, ale trochi „pada-zrycielnyje“. Wy takoha świetu narobicie nia horsz palakoŭ i żydoŭ! A szto Kowaluk was zawie „świetilnikami“, to heta u jaho takoje ũžo zaniaćcie!“

Paźniej wuczycieli kaźuć: a ci nia moźna dla nas zawiaści letam takije kursy, kab nam bolsz wuczycca, bo, jak kaźuć, chto chce wuczyc druhich, toj pawinien i sam wuczycca!

Tady deputat Sazonowicz i haworc: „Bukwu „b“ znajesz hdzie stawić, dyk bolsz nawuki i nia treba! Wam chcecca raŭnawacca da studentoŭ, ale heta szkodnaja recz; ja heta dobra wiedaju, bo ja sam professar Warszaŭskaho uniwersytetu i znaju studentoŭ, jaki heta narod! A woś ciapier u Piecierburhu źjezd „Ligi Praświety“ — amaja szkodnaja recz! Choće jana zawiaści wuczeńnie ũ rodnej mowie“...

Skaźem my, bielarusy, hetym panom deputatam ruskuju prykazku: „Мели Емеля, твоя еще недѣля!“...

## STRACH.

(S praŭdziwaho zdareńnia).

Nie raz prychodziło mnie czuć dziŭnyje hutarki ab strachach. Czuoŭ ab damawych i lesnych, ab duchach niaczystych; czuoŭ ab nia-boszczykach, byteam u poŭnocz padymajuca z mahiŭ swaich, pakazywajuca ludziam i prosiac u ich malitwy, szto maje siŭu zmienszyc im czyscowyje muki. Jeszcze małym dziciatkoj nie mała hetkich kazak nasluchaŭsia ja ad dziadźki Antona — jon tady ściaroh panskaho sadu. Bywała, nocz nawiśnie nad ziamloj, zorki harać u niebi, — zabjeszsia u kutok budki, przykryŭszysia kaźuchom, a dziadźka siadzie i pacznie kazki kazać. I dziŭnyje reczy hawaryŭ mnie dziadźka: ab skarbach zaklatych, szto sinim ahniom nad baŭotam pakazywajuca ludziam, ab wiedźmach i czaraŭnicach, dy mała czaho jeszcze nie bajaŭ jon mnie. Słuchajesz jaho hutarki, a sam hladzisz u ciemnatu noczki, i zdajecca, szto koźny kust, koźnaje dziereŭco — ũwieś sad, les, pole, świet cely — ũsio heta poŭna hramady duchoŭ, hramady dziŭnych, niawiedamych nam stwareńnioŭ. I wieryŭ ja ũsiamu hetamu mocna, chacia sam niwodnaho ducha ni stracha nia baczyŭ.

Ale przyszło adno zdareńnie, ad katoraho ũsia maja wiera ũ duchoŭ saŭsim prapała, dy nawet śmiech biare, spaminajuczy dziadźkawy i ludzkije bajki. Woś jak heta było.

Raz, hetak pad wosień, iszoŭ ja wieczarkom z horadu da edaty. Daroha była dalokaja i ciaźkaja, dyk, pakul daszoŭ da Maciukoŭ,



prystań i zmohsia czysta. A tut, jak na zło, nieba zawałakło chmarami, paczań pyrskac doždzyk; nalacień wiecier i zaszumień mokrymi kustami. Niczoha nia zrobisz, dumaju, treba zajści da kuma Macieja—chacia abahrecca i pierażdać niepahodu.

Tak i zrabiū.

Jak raz na toj czas u maciejewaj chacie była wieczarynka. Wiasioły śmiech i homan dzieūczat i dziaciukoū mieszaūsia s piskam skrypki, tupañniem noh i lacieū praz dźwiery aż na wulicu, pużaju-czy sabak, szto, nieprzywyknuūszy da hetkaho szumu, zdziūleuyje pawyłazili z swaich budak, siardzita haŭkali i ciapier kinulisia ũsie da mianie. Adahnaūszy sabak, wajszoū ja ũ chatu.

Pry słabym ahni kierasinki, pryczeplenaj u kucie nad stałom, ja ubledzieū hramadu ludziej. Maładyje skakali kazaka, polku, a staryje, pasiedaūszy kruhom na ławach, nieszta cicha bajali pamieź siabie. Pazdaroŭkaūszyś z Maciejem, sieū i ja u kutoczku, kab nie pieraszkadzac hulbie. Ale-ż, ledź usieūsia, taniec skonczyūsia.

— Chłopczy, taŭkacza!—razam skamandawaū niechta. — Jurka, taŭkacza! Dzie Jurka? Ciahnicie jaho sudy, szto jon tam zabiūsia ũ kut z Marysijaj?!

Jurka, widny i na pahlad duży dziaciuk, wyjszoū na siaredzinu chaty, paciarebiū swaje wusy, atkinuū rukoj kapu czornych wałasoū, szto nawisli nad waczyma, — tady razłażyū na padłozie nakryż łuczynki, ũpiorsia ũ baki i staū biez ruchu, bytcam kamiennaja figura, czakajuczy muzyki. — Muzyka razmachnuūsia i puściū smyczok na struny. Azwałasia skrypka cichim i pawolnym tonam, pašla barždziej i hramczej, aż zahudzieła siardzita szalonaj nutaj taŭkacza. Jaje padchapiū z dziesiatok ludziej, u takt muzyce udarajuczy ũ daloni i prystukiwajuczy nahami. Palacieła pieśnia:

Szach, mach, taŭkaczyki,  
 Szach, mach, dubowyje;  
 Da raboty hatowyje!  
 Siem hod badzialisia,  
 ũ wadnu stupu sabralisia;  
 Szach, mach, taŭkaczyki i t d...

Jurka, paczuūszy pieśniu, bytcam zbudziūsia z hłybokaho snu. Pachiliūsia na adzin bok, na druhi, bytcam małady dubok, katoraho datknuū nalot wietru. Jeszcze minuta—Jurka jak-by nadumywaūsia, ażno topnuū nahami, padskoczyū u haru i staū na cypkach pamieź łuczynak. Skiknuū jeszcze raz, pašla jeszcze, barždziej i barždziej, ażno zakruciūsia z usiaje mocy, pierabirajuczy nahami mieź łuczynak, wysoka padskakiwajuczy, dy tak skora, szto zdawałasia, bytcam nie datykaje nahami ziamli, a jak-by duch jaki wisić u pawietry. Wałaszy czorny, mi smuhami razzypalisia na zaczyrwanieūszej ad ruchu twary jaho woczy razhareliś; u szyrokuju hrudź jon ciażka ũciahiwaū pawietre, pot wystupiū kroplami na łbu—a Jurka ũsio skakaū.

— Aj, Jurka! Maładziec!—szeptali dzieūki.

— Jurka, hodzi!—adazwalisia ũsie nawokoł. — Hodzi, bo serce tabie tresnie!

Ale Jurka nia czuů hetych słoů, nia baczyů nikoha kruhom: jon skakaů. I nia wiedaju, czym by ũsio heta skonczyłoś, kali b nie woś jakoje zdareńnie. Užo Jurka leđž trymaũsia na nahach, užo chacieli ablić jaho chałodnaju wadoju, ažo razam dźwiery atczynilisia i ũ chatu, jak bomba, ũlacieů Ihnat.

— Ratujcie!—kryknuů Ihnat,—ratujcie! czort!...

Usie ũskoczyli sa swaich miesc, ale ũ tym Ihnat, katory, ũbiehajucy ũ chatu, niejak zaczapiů brawerkaj za klamku, tarhanuů, i dźwiery s treskam zaczynilisia. Ad hetaho ahoń u kierasincy minuů raz, druhi, buchnuů czyrwonym płamieniem i pahas. Tut u chacie padniaũsia gwałt i kryk, jak u piekli. Zapiszczali dzieũki, zawyli baby, zaraũli dziaciuki i dziey: „Ratujcie! Czort!“... Siaredž hetaho kryku nieszta zazwinieła, zatupali nohi; ludzi, jak szalonyje, kidalisia s kuta ũ kut, bajucyś wyjšci za dźwiery, za katorymi mieũsia stajać czort.

— Ahniu, ahniu dajcie!—kryknuů niechta.

Czyrkuła zapaka, aświaciła chatu, i ũsio sciebła. Tolki Ihnat, zabiũszysia ũ kut, maliũsia na ũwieś hołas pabieleũszymi hubami, dy Macieicha hałasieła nad pabitymi harszczkami.

— Ihnat! A dzie toj czort?—pytalisia ludzi.

— Tutaka. Prylacieů za mnoju,—zaszypleniů Ihnat.—Łancuhami źwinie i jencyć...

— Bożuchna, Baciuchna! — łancuhami? I adkul že ty prywiou jaho siudy?!

— Ź mahiłak. Jencyć, dy ũsio łancuhami źwiakaje.

— Dy szto ty breszesz tut!—huknuů na Ihnata Maciej. — Jaki czort? Cicha, baby,—czaho wyjecie?! Dzież toj czort? Dawajcie łuczyny, pojdziem hladzieć, szto tam takoje joś! Wiadzi Ihnat!

— Nie, nie, nie! Nie pajdu, nie pajdu na zhubu swaju! Boże, ratuj mianie z mocy czartoũskaj!...—zahałasiu Ihnat, i leđž udałosia ũhawaryć jamu iści razam z usimi.

Raspalili łuczywa, pajszli. Mahiłki byli abok. Strach pierajsoů; dziaciuki z obrymi minami źartawali z Ihnata i z siabie samych. Ale, jak u ciemnacie zabiáleli kryży mahiłak, niejak młosna zrabilo-sia ũsiej kampanii. Iszli cicha, prystajucy i nasłuchiawucy.

— Czuli?!...—szapnuů niechta.

Usie zatrymalisia. Z mahiłak dalacieů jakijś nialudzki stohn, ci kryk i zwon łancuhoů. Hlanuli my na Macieja: łuczyny dryżali ũ jaho rukach, i, zniaũszy szapku, paczaũ jon źehnacca. Znoů nieszta jenknuło, znoů źwiaknuli łancuhi.

— Padydziem dalej,—szapnuů Maciej, — może dusza pakutnaja badziajecca pa noczy. Czaho spuźalisia? Chadziem!

Paszli. Jenki i zwon czutny bliżej, saũsim blizka. Zdajecca, iduć s-pad ziamli. Woś kust na darozie.—Maciej staũ, i ũsie stali.

— Czaho źadajesz dusza pakutnaja?—zapytaũsia Maciej. — Mo malitwy, ci czaho? każy, adazwisia i nie pużaj ludziej pa noczy. Zrobim, szto chcesz.

Nie czutno nijakaho atkazu; tolki znoŭ nieszta zastahnało, znoŭ zaŭwinieli lancuhi, dy tak ŭżaśliwa, tak blizka, szto ja, chacia i nie puŭliwy, a maroz prajszoŭ pa ciełu.—„Pojdziem, — szeptali ludzi, — pojdziedz damoŭ“.

Widać spuŭzaŭsia i Maciej. Jeszcze raz staŭ pytacca,—iznoŭ nima atkazu...

— Dziadzienka,—adazwaŭsia tut chłopczyk,—tamaka za kustom mahiłka świeżaja wykapana. Heta ŭ joj jencyć!

— Ale! U joj,—padćwiardzili ŭsie.—Pojdziem, chłopey, pahladzim.

Minuli kust. Za im—jama. Tam jencyć—czutno dobra.

Maciej nahnuŭsia, paswaciŭ hlanuŭ u hlyb jamy i... leđz nie zachisknuŭsia ad śmiechu! I było czaho: ŭ jamié leżała kabyła akurat hetaho samaho Ihnata—da hary nahami, padkruciŭszy szyju, ŭ ŭzalezných putach...

— Woś tabie i strach! A badaj ty zhareła! Dawajcie barđdziej wiaroŭki, a to prapadzie boskaje stwareńnie!—kamandawaŭ Maciej, naśmiejaŭszysia dawoli.

Pryniasli wiaroŭki i leđzwie dastali napoŭ żywuju siŭku.

Woś, ciapier jak chto ab duchach ci strachach adażwiecca, dyk mnie ŭsio taja kabyła zdajecca.

**Dziadźka Pranuk.**

*Wilnia.*

## Ab usiom pa trochu.

Szto ciapier rabić u sadzie. U nas s kanca studnia (janwara) miesiaca dy praz luty i marec pacyznajuca świetłyje dni. Sonce padymajecca ŭsio wyzej i prybiekaje ŭsio lepiej i lepiej. Za toje szto-dnia na prybieku ŭsio tajeć; a ŭ naczy znoŭ prychodzić maroz, i ŭsio mierznie. Heta i joś zhuba dla maładoha drewa ŭ sadzie: ŭ dzień sonce prybiecze, jano i adtajeć, sok u im ruszycca, a tut sonce zajszoło, i adtajaŭszaje drewa zrazu znoŭ mierznie. Z drewam, jak z zierniem: sucheje ziernia moŭe i najwialikszy maroz praptrywać, i heta jamu nia szkodzić; ale niechaj pryjdzie maroz na abysztoŭszaje zierniatka, — jano i prapadzie.

Abaranić drewa ad hetaj biady wielmi lohka: dosi zakryć ad sonca—abwiazac pień ad ziamli aŭ da

sukoŭ sałomaju, traśnikom, jełaŭcom, ci jełowymi łapkami, aby zrabieć pniu cieniok.

Staroje drewa maje taŭstuju karu, jano sonca nie tak baicca; ale maładoje praz cienieńkuję karu i sonce, i maroz umih pierajmie, i, nie abwiazauŭszy, lohka moŭna u adzin hod zmarnawać jaho. *Trojea.*

## Z Bielarusi i Litwy.

**Ziembin, Barysoŭsk. paw. Min. hub.**—7 hradnia na ahulnym sabrańni Ziembinskaj sielska-haspardarskaj supołki pan Maćwiejonak praczytaŭ ab kitajskim sposabi siejac u hradkach, dy jak pierasadŭywać żyta i jaryny; sposab hety pan Maćwiejonak wyprabawaŭ sam i dajszoŭ pieknych uradzajoŭ; woś tutaka jon usio akuratnie i rastłumaczyŭ dy pakazywaŭ fatahrafii. Niekolki muŭykoŭ

razachwociliś i abiecali z wiasny tak sama zrabieć proby. A heta dla naszych biełarusou dobry prykład toho, jak treba chadzić kala ziamielki; u nas mużyki kapacca na joj nie nadta lubiać! Nia dziwa, szto i uroda słabaja: jak robbim, tak i majem!

U naszym kucie biełarusy jeszcze trzymajuca roznych zababonou, — naprykład, pry siańbie, ab skacinie, ab pahodzie i druhich. A heta tak sama nijakoj karyści nie daje: woś że poplec z u dwary na zababony uwahi sašsim nia majuć, dyj heta ani nia szkodzić nikomu. Iznoū že u nas ludzi wielmi łasy da ţwiataū, ţwiatkujuc, zdajecca, bolsz jak na ţsim swiecie. Ţwiatkujem czasta i katalickije i prawasłaūnyje ţwiata, dy jeszcze swaje biełaruskije. Dyj jośe nawet ţwiata skacinskije: naprykład, wiasnoj pa piatnicam da Jurja kaniom, ci wałami rabić nielha; a jościka mnoha druhich dzion, kali pracawać skacinaj my liczym za hrech. Jak padychodzić Mikoła, ţwiatkujuc dzień prad im — Mikoławu baćku, tady Mikołu, a nazaūtraje — Mikoława syna; tak sama robiac i na druhije ţwiata. Kali dobra paliczyć, dyk wyjdzie, szto pracujem u hadu dzion sto, a reszta dzion lazym na pieczy, abo jeszcze horsz — siadzim u szynku: badaj usie swata tolki i robim, szto pjem, kolki ţlezie, a nichto nie padumaje, kab zaniacca czym dobrym — paczytać kniżku, ci hażetu. Ţwiata i kirmaszy tym kanczajuca, szto piersz pjuć i całujuca, a paźniej użo bjuca, i czasta da chaty waroczajuca akrywaūlenyje, z dziroj u haławie; dla niekatorych kanczajuca nawet ţmierju, dla inszych astroham, abo i katarhoj. Wialikaja para na-

szym sielanam pahladzieć, jak skroś na ţwieci żywuć ludzi, adumacca, dyj samym żyć pa ludzku, a nie tak, jak dahetul. Ci-ż my nie ludzi? Ci-ż nam aprocz praklataj harełki i szynku nijakoj paciechi nima?

*Banadyś.*

M. Kapył, Ţluck. paw. Minsk. h. Kapyłanie, za katorymi, jak użo pisałosia ţ „N. N.“, liczyca wielmi szmat niedaimki za ziamlu, pasłali prad Kaladami praszeńnie ministru, kab im darawaū hetu niedaimku, bo nima czym zapłacić. Na heta 15 hrudnia pryjszoū atkaz, szto s koźnaho rubla, naleźnaho kaznie, buduć zniaty pa 28 kapiejek, a za heta prydziecca wypłaczywać za ziemi na siem hadoū daūżej: dahetul treba było płacić 49 hod, a ciapier wyplata razłożona na 56 hadoū. Nie nadta radyje z hetaho kapyłanie, bo czakali wialikszej palohki. Woś, — kaźuc, — czaho dabilisia swaimi praszeńniami! Lepiej było i nie prasić: hetak i dzieciam naszym prydziecca prabawać toho samabo smaku; chocia-ż nam dyk jośe trochi palohki“.

M. Traby, Oszmiansk. paw. Wil. hub. — Miasteczka Traby nia nadta wialikaje, ale i nie małoje. Majem narodnuju szkołu, wałasnoje praūleńnie, cerkwu, kascioł i manapolku. Trabskije parafjanie — kataliki i prawasłaūnyje — usie biełarusy. Bieda tolki, szto hetyje biełarusy saromiajuca rodnaj mowy swajej, taje mowy, katoraj używali ich baćki, dziedy i pradziedy, ţ katoraj trysta hadoū tamu nazad pisałisia ţsie zakony i bumahi ţ Litwie i Biełarusi, dy nawet wuczonyje i duchoūnyje knihi. Jeszcze mużyki naszy nia ţsie majuć taki durny ţstyđ; ale szlachta drobnaja dyk u chacie

haworać pa biełarusku, a jak tolki prydzie hość, ci jany ũ haściach, to i pajechali ũ Warszawu! Dziũnaja recz, czamu ũsie nacji szanujęc rodnuju mowu swaju, uwaŕajęc jaje bolsz za ũsie inszyje, a naszy biełarusy wyrekajęca jaje. Jak dla palaka—polskaja, dla ruskaho—ruskaja mowa najlepszaja i najlahcejszaja da nawuki, tak i dla nas dobraja mowa biełaruskaja. Tolki ciemnata winawata ũ tym, szto szlachta śmiajecca z jaje, a jęszcze ciemniejszyje muŕyki s aromajęca hawaryę joju pry lu-*dz*iach, u kaścioli, ũ cerkwi.

Kniŕok i hazet nia tolki biełaruskich, a i ũsielakich tut saũsim nie czytajęc; za toje, jak pajęduć u waũtorak na kirmasz, dyk ceły dzieñ prasidziac za harełkaj, paśla idęc na torŕyszcze, traciac ũsie hroszy, dobra pabjęca adzin z adnym, a tady ũŕo jednę da chaty. Czasta moŕna baczyć, jak pjan-ny muŕyk zwalicca z woza na darohu, koñ pojdzie da chaty, a jon cełu noczku pralaŕyć pad hołym niebam, dy jęszcze druhi pjan-ny najędzie i skaleczyć jaho.

Woś, piszu ja da was, trabskie biełarusy: praczniceś ad snu, biaryciosia za družnuju rabotn nad praświetaj samych siabie i bratoŕj swaich, — niechaj jasnaje soniejkio hłanie i u nasze wakonce! *Daũniejszy Trabski ŕyciel.*

**S. Ostromeczewo** Bresk. paw. Hrodz. hub. — Naszu szkołu niedaŕna piererabili ũ dwuchklasnuju; ciapier tut czytajęc lekcię dla ũsiech i pakazywajęc „tuman-nyje karciny“. Woś, 26 hrudnia czytali ab budowi cieła czaławieka, dyk zyszsłosia wielmi mnoha narodu, starych i maładych, muszczyn i kabiet. Wuczni hetaj szko-

ły szmat kniŕok biaruć czytać s tutejszaj biblioteki-czytalni.

Szkoła-warsztat, dzie platuć karunki, idzie niczoha sabie. Wuczycca tutaka kala 30 dziaũczy-nak, dy ũŕo nawat zarabljajęc za swaju pracu pa 30 kap. u dzieñ, a ũsiaho razam splali karunak rubloŕ na 50. Susiednije wioski wielmi cikawiacca hetym i narekajęc, czamu kazna nie paszle „instruktaroŕ“, katoryje jezdzi-li by pa wioskach i zakładali szkoły remiesła dy wuczyli by, jak raz-wadzić pczolę i chadzić kala ich, jak budawać chaty, szto ahniu nie bajacca, jak hnaić pole paraszka-mi i dr., a tak sama ũsielakaho remiesła (naprykład, tkactwa i dr.). U Ostromeczewie najlepiej wyszywaję Matrona Obłomskaja i nawat chocze jechać wuczycca dalej u Piecierburh. Najbolsz wuczenic u nas z wioski *Koszyłowo*. Z hetaj wioski bolsz za ũsiech biaruć czytać kniŕok, dyj tam pjan-stwa i zładziejstw miensz bywaję, jak hdzie. Za toje szmat zładziejstw bywaję ũ Ostromeczewie, Łyszczycach, Morozowiczach, Kusty-nie i druhich wioskach. Łyszczyc-kije muŕyki niedaŕna zrabili pry-hawor wysielić swaich zładziejoŕ u Sybir.

Pjuc u nas straszęnnie; praz heta nihto nie biarecca da supolnaj pracy na karyśc ũsiaje hra-mady. I pjanstwa nijak wywiaści nielha: kab nawat zakryli kar-czmu, dyk usio roŕna buduć try-mać harełku pa chatach. Nia cho-czuc muŕyki ani zrabie kramu chaŕrusnuju, ani swaju sielskaju kassu dla drobnaho kredytu...

Na Kalady u Ostromeczeŕskaj szkole zrabili dla dziaćiej jołku. Cukierkoŕ i piernikoŕ (12 funtoŕ) przysłała fabryka Landrin, a na

padarunki wuczniom (knižki, ałuŭki i dr.) złażyli hroszy niekolki tutejszych ludziej. Dzieci wielmi cieszyliś z jołki, pieli pieśni, kazali wierszy i t. d. Pahladzieć jołku pryjszli i stałyje mużyki — bački wuczniou. I dla ich heta jołka była świetłym pramieniem, katory redka sahrewaje ich hartnaje, chałodnaje życie.

*Nemo.*

## Biazdolny.

*Pašwiazaju Januku Kupału.*

Ciażka żyć biez doli,  
Szto rabić—nia zuaju;  
Chiba na świet wyjdu,  
Doli paszukaju.  
Wyjdu pad hajoczek,  
Kryknu na ũsio pole:  
Hdzie tak zaprapała  
Ty biez serca dola?!

Może ty, zialony  
Rodnieŭki hajoczek,  
Schawaŭ maju dolu  
Ŭ ciomny wuhałoczek?  
Ej, skaży, moj miły  
Paszkaduj dziacinu,  
Pamaży ty horu,  
Pajmi siracinu!

Darma ja pytaju:  
Szumić les niamiła..  
Nie paczuła dola,  
Ech, paczuj, mahiła!..

*Ciszka Hartny.*

*Kapyl.*

## Z usich staron.

**Piecierburh.** „*Żjezd Ligi Obradowanija*“. 28 dziekabra adkryŭsia ũ Piecierburhu zjezd Ligi (ob-

czestwa) ašwiety, katoraje maje metu zakładać szkoły siarednije, nizszyje i wywszyje i pamahać usielakim obczestwam i ludziom u sprawi narodnaj prašwiety. Takije obczestwy jość i za hranicaj i szmat dabra pryniasli i pryniasiać ciapier, nauczajuczy ludziej. Nie tak wyhladaje praca Ligi. Raboty jaje iduć pawolna. Na taki zastoj u pracach Ligi złażylosia szmat warunkou. Woś, kab zaradzić biadzie, i sklikali źjezd. Nie szmat narodu źjawilasja na jaho. Pradsiedaciel obczestwa Falbork u karotkich sławach raskazaŭ ab pracach obczestwa ũ 1907 i 1908 hadu. Z toho, szto jon kazaŭ, wi- dać, szto praca nad prašwietaj narodu ũ prawincji spatykała szmat pieraszkod ad Naczalnikoŭ huber- nij, katoryje nie pazwalali ziem- stwam prychadzić na pomocz ob- czestwu. Nie paszenciła tak sama „Lizi“ bliżej zycisja i z inszymi obczestwami ašwiety ũ prawincii. Na swaje pisulki da hetych ob- czestw Liga pałuczala najczastiej adkaz, szto dzieła niezaleznych warunkou jany ledź zipajuć. „Ni- jakije zdarennia nie pawinny i nia mohuć nas adwiaści ad na- szaje sztodziennaje raboty i ra- niej ci paźniej, a prydzie taki hetkaja minuta, kali prawicielstwa zrazumieje nakaniec, szto nichto nie pawidien piereszkadzać pracy obczestw ašwiety“. Tak skonczyŭ Falbork swaju mowu.

**Piecierburh.** Jak pisze hazeta „*Правда жизни*“ ad akciabra 1905 h. pa akciabr 1908 hodu, znaczyć, za try hody życia konstytucii, wajennyje sudy pryhawaryli da śmiertnaj kary 5 tysiacz 165 cza- ławiek, z ich użo skaźnili 2 ty- siacz 835. Za palitycznyje spra-

wy pasadżena ũ turmy— 15 tys. 590 r., sasłali ũ katarhu—6 tys. 547, u Sybir na pasieleńnie—1 tysiaczu 9 dusz.

—o—

**Anhlia.** 1909 hod paczaŭsia dla anhlickaho narodu wielmi dobra: ad Nowaho Hodu prawiedzienny ũ żyćcio dwa nowyje zakony, katoryje majuć wialikuju wahu dla ũsiech i pawinny służyć przykładam dla kożnaho kraja.

Pierszy zakon—heta ab *pensijach starym*. Adhetul kożny anhlicki hramadzianin, kali prażyŭ 70 hadoŭ, maje prawa dastawać s kazny hroszy na żyćcio; wydajuc ich szto-miesiac wa ũsiech pocztach pa haradoch, miasteczkach i wioskach. Na Nowy Hod pierszy raz atrymało miesiacznuju pensiju pakul-szto poŭ miljona (500 tysiacz) starcoŭ.

Druhi zakon — ab *małaletnich „prastrupnikach“*. Użo daŭno wuczonyje ludzi wytłumaczyli, szto dzieci nia rodziacca złymi i niahodnymi: da złoŭha, da zładziejstwa, da naruszeńnia zakonu dawodzić ich drennaje wychawańnie i warunki żyćcia. Woś že kożny dobra wiedaje, szto padrostak, katory papadaje ũ turmu, maje tam takuju dobruju akademiju zładziejstwa, szto pašla turembaj edukaciji badaj nikoli nia wierniecca na sprawiedliwuju darohu. Dyk u Anhlii nowy zakon ab dzieciach zawodzić dla ich asobnyje sudy, katoryje nie trymajucca ahalnych zakonoŭ, a prysudzajuc małaletnich prastupnikoŭ adbirac ad baćkoŭ i addawać na wychawańnie ũ ruki ludziej, naznaczenych ad hasudarstwa, abo ũdomy dla paprawy.

Tak sama nowy zakon przyznaŭ, szto dzieciacj da 16 hadoŭ nia moźna

trymać u astrozie ci ũ chałodnaj (przy palicii) bolsz, jak adzin dzień, dyj to zamykać ich pawinny asobnie ad stałych.

Usio anhlickaje hramadzianstwo wielmi psychilnie spatkało hety zakon. Warta było by, kab i Rasieja padumała trochi a swaich dzieciach: u nas szto-hod sudziebnyje przyhawary prysudzajuc da roznych kar blizka *pouczwarata tysiaczy dzieciej i padrostkoŭ* (3 tysiaczy 280 dusz) u wieku ad 10 da 17 let. Warta ũspamianuc, szto ad hetych przyhaworoŭ zalezyc usio żyćcio ich, zalezyc, ci buduć jany dobrymi i karystnymi hramadzianami, ci ũwieś wiek swoj buduć badziacca na hore sabie i szkodu rodnamu kraju.

**Turecja i Austryja** zrabili użo zrodu na takich warunkach: za Bosniju i Hercehowinu, szto Austryja zabrała pad siebie, jana pawinna zapłacić Turcii kala 22 miljonoŭ rubloŭ (54 miljony austryjskich „kron“). Znaczyć, wajny mież imi użo napeńnie nia budzie.

## Pacztowaja skrynka.

—o—

**Gluchow, Czernihoŭsk.-hub. Januku Żurbie:** „Biełarusy i ich nacionalnaje adradzeńnie“ ukrainca Doroszenki, szto wy pieretłumaczyli, pastarajemsia nadrukawać datatkam da „N. N.“

**Minsk. Al—tu Paw—czu:** pryszlicie ũsio!

**Daŭhinou, Wil. hub. Wilejsk. paw. W. Sos—mu:** nia tolki wasz Z. untier jeszcze nia wiedaje, szto użo nima knih i hazet z nadpisam: „Дозволено цензурою“, ale hetaho nia wiedaŭ niedaŭna i przystaŭ u Szyrwintach, Wilensk. p.

**Kapyl**, Minsk. h., Słuck. paw. **Czytaciele:** ũ Szmitoŭskaj huberni z direkcijej nie udałosia Redaktaru dajsci da ładu. — ũ Wilni, naprykład, inaczej: u koźnaj kancelaryi možna zaŭsiahdy dabicca, czaho treba.

**Kapyl**, Minsk. h. **Ciszce Hartnamu:** Wy piszecie: „jak małanka pasredź noczy ciomnaj zabliszczala dźla muźyka „Nasza Niwa“. Jak sonce sabiraje planety i kamety, sabrała jana pracounikoŭ i ŭwiecić-mirhaje na ŭsiu Biełaruś adna swaim ŭwietam... My, ciomnyje i zabityje muźyki, paddzierżymo was, pasłuchajemo waszych praŭdziwych słoŭ“...

Na heta my atkażem: Bismark skazaŭ, szto hazeta—heta siomaja wialikaja dzierzawa, a pa naszamu—hazeta pawinna puszczać ŭwiet na ludziej, kab prabudzić u ich usie paczućcia czaławieka i bramadzianina; koźny czaławiek maje ũ sercy jak-by lusterka, i woś, kali ŭwiet hazety jak raz zmoże trafić u hetaje lustra i adbicca nazad u „Naszę Niwę“, tady i nasza hazeta macniej zaŭwiecicca.

Niechaj że budzie bolsz takich lustró!

**Bielastok**, Hrodziensk. h. **Fabryka Flackiera ũ Wysokim Stoczku. M. B—su** Wy piszecie ad imieni 178 pracounikoŭ i pracounic, katoryje abidzilisia za karespandenciju ũ № 26 „N. N.“; potym kaźecie, kab redakcija wydała proźwiszcze taho raboczaho, szto pisau karespandenciju, a inaczej wy... — Redakcija nikoli nie wydaje karespandentoŭ, nawet sudu; a szto wy piszecie ad imieni 178 raboczych—hetaho nie wiadać. Kali napisana niepraŭda, to treba heta paprawić, i „Nasza Niwa“ zaŭsiahdy heta robić. Ale takije listy, jak wasz, tumanu nie razwiejali; ich tolki ciazka i horoka czytać. Hazeta pawinna aŭwiewlać, szto jośc dobraho i złoħa na ŭwiecie, ale heta robicca dźla dabra ŭsich.

**S. Pareczje Słonim. p. Hrodz. h. Bierebiendzie i M. Daŭhinoŭ Wilh. W. S—mu:** Redakcija, Kołas, Kupała i ŭsie supracouniki dziakujuć za pawinszawańnie i haraczycyje życzeńnia.

#### A D R E D A K C I I.

Abjaŭlennia prymajucca na pasledniej stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, przysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje przysylaje. Možna także padpisać swaje proźwiszcze razem z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wiadoma redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczcy „Naszę Niwę“ ũ wioskach, miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytce ũ Kantoru naszaj hazety.

Redaktor-Wydaŭca **A. Ŭlasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.